

# Wpływ podatku progresywnego na podatników

Omawiając wpływ podatku progresywnego na podatników należy również zwrócić uwagę na tzw. „teorię malejącej użyteczności krańcowej dochodów” oraz „teorię zdolności płatniczej”, którym to warto się przyjrzeć bliżej.

Zdaniem zwolenników teorii malejącej użyteczności krańcowej wraz ze wzrostem dochodu jego użyteczność maleje bardziej, niż wzrasta jego wysokość w myśl zasady, że „dla człowieka, który ma większy stosunkowo dochód, pieniądz ma mniejsza wartość”<sup>[1]</sup>. Jej podstawą jest klasyczna koncepcja użyteczności oparta na dwóch założeniach:

1. użyteczność rośnie wraz ze wzrostem dochodu;
2. użyteczność krańcowa maleje wraz ze wzrostem dochodu<sup>[2]</sup>.

Jeżeli pierwsze założenie jest dosyć oczywiste, gdyż, przy innych zmiennych takich samych, każdy woli mieć więcej niż mniej, to drugie wymaga bardziej szczegółowego uzasadnienia. Malejąca krańcowa użyteczność oznacza, iż satysfakcja z czerpania dodatkowej jednostki dochodu jest tym mniejsza, im wyższy jest ten dochód. Zatem zabranie części dochodu osobie bogatszej dostarczenie jej osobnie biedniejszej powinno powodować większy wzrost użyteczności u osoby biedniejszej niż stratę u osoby bogatszej<sup>[3]</sup>.

Najczęściej uzasadnia się tę teorię przykładem odnoszącym się do potrzeb najbardziej intensywnych. Podatnik o najniższym dochodzie, przeznaczając w całości ten dochód na zaspokojenie podstawowych potrzeb żywnościowych, ubraniowych i mieszkaniowych. Dotkliwiej odczuwa on zwiększenie podatku o jedną punkt procentowy, niż podatnik, który na żywotność wydaje tylko ułamek swojego dochodu, przeznaczając pozostałe jego części na konsumpcję towarów luksusowych i zwiększanie

oszczędność. Zwolennicy progresji podatkowej operują przykładem, który, po pierwsze, może być prawdziwy jedynie w odniesieniu do rzeczywiście najuboższych warstw społeczeństwa, które oni sami przecież najpierw opodatkowali, a po drugie, tylko w przypadku zwiększania podatków, a nie ich zmniejszania. Teoria malejącej użyteczności krańcowej może więc równie dobrze działać na odwrót<sup>[4]</sup>.

Skoro dla zamożnych, po przekroczeniu pewnego poziomu dalszy jego wzrost ma mniejsze znaczenie, to dla osób biednych dodatkowy dochód, nawet w mniejszej wysokości bezwzględnej, powinien mieć większe znaczenie i większą wartość relatywną. Jeżeli zatem zmniejszenie podatku o taki sam procent dla ubogich i bogatych oznaczać ma, jak to dramatycznie podkreślają zwolennicy progresji podatkowej, większą wysokość zysku w liczbach bezwzględnych dla bogatych, to przecież dla osób biednych te mniejsze zyski bezwzględne mają większą wartość w stosunku do ich zdolności konsumpcyjnej. Nie wiedzieć czemu ta druga strona „medalu” nie jest w ogóle brana pod uwagę w dyskusjach podatkowych przez zwolenników teorii malejącej użyteczności krańcowej. Pewnie dlatego, że gdy patrzymy od drugiej strony, widzimy rosnącą użyteczność dochodów<sup>[5]</sup>.

Artur Gawiński zwrócił dodatkowo uwagę, że w gruncie rzeczy nie ma potrzeby polemizować ze zwolennikami progresywnego opodatkowania, powołującymi się na teorię malejącej krańcowej. Jego zdaniem „uzasadnienie progresji malejącą krańcową użytecznością jest błędne od strony teorii ekonomii. Malejąca krańcowa użyteczność jest warunkiem za słabym, aby można było wysnuwać o systemie podatkowym. Potrzebne są dalsze założenia, w dużej mierze niemierzalne i nieintuicyjne. Generalnie rzecz biorąc, malejąca krańcowa użyteczność może co najwyżej przemawiać za ogólną zasadą, że bogatszy powinien płacić więcej w wartościach absolutnych. Nie można z niej natomiast wysnuć wniosku, czy na przykład proporcjonalny podatek, za słabo, obciąża bogatsze osoby

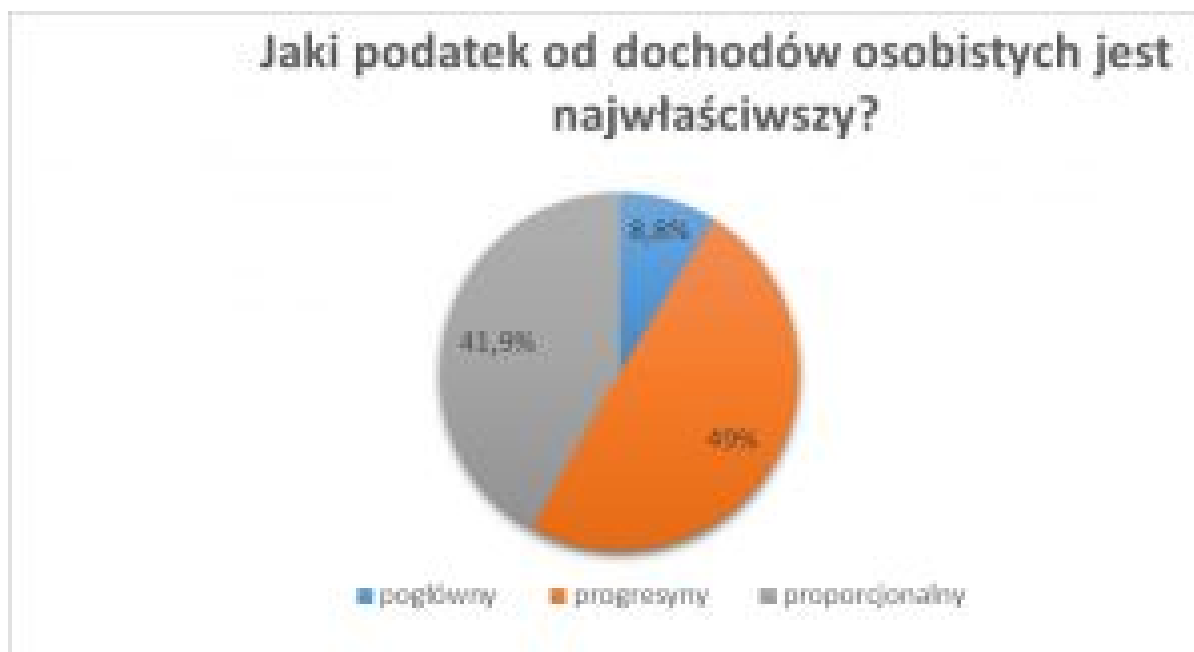
Inna koncepcja na rzecz progresji podatkowej jest teoria „zdolności płatniczej obywateli”, która jest łączona z teorią „równej ofiary” autorstwa J.S. Milla. Zgodnie z tą teorią na wysokość zobowiązań podatkowych nie mogą mieć wpływu osobiste korzyści zobowiązań podatkowych podatnika, lecz jego zdolność do ponoszenia finansowego ciężaru utrzymania państwa. W praktyce oznacza to, że radzący, nakładając podatki, mogą kierować się prostą dyrektywą: zedrzeć z obywateli, ile się, byle nie doszło do rewolucji. W związku z tym, podwyższanie o kilka procent stawki podatkowej dla niewielkiego procentu obywateli jest dla państwa bezpieczne, nie grozi bowiem rewolucja. Grozi jednak zastojem ekonomicznym, o czym przekonało się wiele państw w latach 70. Postępu gospodarczego nie tworzą bowiem ani politycy, ani emeryci, ani pracownicy deficytowych branż i zakładów, lecz przedsiębiorcy i menedżerowie. System podatkowy musi więc być tak skonstruowany, aby „chciało im się chcać”. Nie może tłumić ich kreatywności, zniechęcać do ciężkiej pracy, która nie przynosi efektów proporcjonalnych do wzmoczonego wysiłku, ani zmuszać ich do stosowania sztucznych zabiegów w celu zminimalizowania obciążeń podatkowych<sup>[6]</sup>.

Warto również zwrócić uwagę na kształtowanie się postaw wobec płacenia podatków. Według przeprowadzonego badania przez ośrodek badań CBOS w 2016 roku, Polacy niezmiennie od lat w większości opowiadają się za progresywnym opodatkowaniem dochodów. Obecnie 66%, a więc dwie trzecie ankietowanych uważa, że osoby dużo zarabiające powinny płacić wyższy procent podatku od swoich dochodów niż te, które zarabiają mało. Prawie jedna czwarta ankietowanych, a więc 24% jest zdania, że wszyscy, niezależnie od tego, ile zarabiają, powinni płacić jednakowy procent podatku od swoich dochodów. Uwzględniając jednak dłuższą perspektywę można zauważyć, że w ciągu ostatniego dziesięciolecia przybyło zwolenników liniowego opodatkowania dochodów<sup>[7]</sup>.

Na tle tego badania bardzo ciekawie jednak prezentują się

wyniki badań przeprowadzonych przez Estymator w kwietniu 2003 roku na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie 1000 osób. Na pytanie bezpośrednio, jaki system podatkowy jest najwłaściwszy 49,3% respondentów odpowiedziało, że progresywny, a 41,9%, że proporcjonalny<sup>[8]</sup>.

Wykres 3: Jaki podatek od dochodów osobistych jest najwłaściwszy?



Źródło: R. Gwiazdowski, A nie mówiłem, dz. cyt., s. 209

Z kolei na zadanie pytanie o ile powinna być większa kwota podatku przy dwa razy wyższych dochodach, aż 73,3% respondentów odpowiedziało, że dwukrotnie, a tylko 1,4%, że trzykrotnie wyższa. Natomiast 26%, respondentów uznało zaś, że powinna być taka sama.

Wykres 4: Ile razy większa kwota podatku przy dwa razy większych dochodach?



Źródło: R. Gwiazdowski, *A nie mówiłem*, dz. cyt., s. 209

Natomiast na pytanie o ile powinna być większa kwota podatku przy trzy razy wyższych dochodach, 55,8%, respondentów odpowiedziało, że trzykrotnie, 14,9%, ze dwukrotnie i tylko 1,4%, że czterokrotnie, 17%, respondentów uznało, że powinna to być kwota taka sama.

Wykres 5: Ile razy większa kwota podatku przy trzy razy większych dochodach?



Źródło: R. Gwiazdowski, *A nie mówiłem*, dz. cyt., s. 210

Przedstawione powyżej wyniki badań pokazują jednak, że pośrednio zdecydowana większość społeczeństwa opowiada się za proporcjonalnością opodatkowania. Wszystko zależy od tego jak skonstruujemy zadawane w badaniu pytanie.

Podsumowując rozważania dotyczące progresywnego podatku dochodowego możemy stwierdzić, że do kręgu jego zwolenników można zaliczyć:

- Zawsze aktualną kasę polityczną;
- Populistów z każdej stromy sceny politycznej zabieganych o głosy wyborców za pomocą haseł ideologicznych sprzed stulecia;
- Urzędników, dla których im bardziej skomplikowany jest system podatkowy, tym lepszy, gdyż daje im większe możliwości dowolnej interpretacji przepisów i podejmowania arbitralnych decyzji;
- Loby wydawnicze żyjące w wydawania wciąż nowych książek o tych samych podatkach;
- Doradców podatkowych, którzy co chwila przesiadują się z foteli ministerialnych na fotele doradców, a są potrzebni podatnikom nierozumiejącym obowiązujących przepisów;
- Beneficjentów systemu ulg podatkowych, dla których wykorzystywane tych ulg jest jedyna rajcą bytu<sup>[9]</sup>.

Jak pisał Frank Chodorov: „Podatek dochodowy i spadkowy napuszają własność prywatną i ty różnią się zasadniczo od wszystkich innych podatków. Rząd mówi obywatelowi mniej więcej tak: Twoje zarobki nie należą wyłącznie do Ciebie, mam do nich równe prawo, a nawet moje prawo ma pierwszeństwo przed Twoim; pozwolę ci zatrzymać część zarobków, ponieważ uznaję twoje potrzeby, ale nie twe prawa – do mnie tylko należy decyzja ile ci ich pozostawię”<sup>[10]</sup>. Nie ma w tym żadnej przesady, wystarczy przyjrzeć się zeznaniu, które składa się pod rygorem prawnym, a zobaczymy, że rząd arbitralnie uznaje wysokość dochodu, który ma na własne potrzeby, na potrzeby zawodowe, na

utrzymanie rodziny, na wydatki medyczne itd. Po określeniu gestem szczodrości kwot wolnych od opodatkowania, rząd decyduje, jaki procent reszty wypracowanego dochodu może sobie zawłaszczyć. Kwota zarobków, którą może podatnik się cieszyć, zależy od potrzeb rządu i nie ma się tu nic do powiedzenia<sup>[11]</sup>.

Ocena wpływu podatków na gospodarkę oraz zachowania podatnika nie jest jednoznaczna. Zasadniczo zależy od podejścia i szkoły reprezentowanej przez poszczególnych ekonomistów, polityków, czy socjologów. Progresywny podatek dochodowy jest pozytywnie oceniany jedynie w modelu keynesowskim. Zwolennicy interwencjonizmu akcentują znaczenie szkód do jakich może doprowadzić zmniejszenie dochodów podatkowych. Ograniczenie zakresu i/lub jakości oferowanych dóbr publicznych pogorsza warunki działania przedsiębiorców i pośrednio przyczynia się do spowolnienia rozwoju gospodarki narodowej. Z kolei według zwolenników szkoły liberalnej obniżenie podatków stymuluje wzrost gospodarczy, podbudza wzrost sprzedaży, produkcji, zatrudnienia oraz sprzyja pozytywnie na zachowania podatników<sup>[12]</sup>.

Należy również pamiętać, że poszczególne podatki nawzajem na siebie oddziałują. Dlatego w zapale reformatorskim należy pamiętać o „teorii okrężnej przyczynowości”, której twórcą był Karl Gunnar Myrdal. Zgodnie z jej podstawowymi założeniami łańcuch przyczynowo-skutkowy różnych wydarzeń jest spięty w koło, co upodabnia go do cybernetycznych lub biologicznych modeli sprzężeń zwrotnych, które powodują, że jakaś sytuacja lub zdarzenie mogą być zarazem przyczyną samych siebie. Taki układ okrężny nie może być istotnie zmieniony za pomocą punktowych reform jednoczynnikowych, których wprowadzenie może doprowadzić do kumulacji innych elementów negatywnych wpływających zwrotnie na siebie. Szansę na sukces ma tylko strategia polegająca na jedoczesnym lub przynajmniej skoordynowanym oddziaływaniu na wszystkie elementy zamknięte w kole przyczyn. Taki charakter koła przyczyn ma system podatkowy, dlatego wszelkie zmiany dotyczące konstrukcji

podatków, należy rozpatrywać w świetle całego systemu fiskalnego obowiązującego w danym kraju<sup>[13]</sup>.

---

<sup>[1]</sup> R. Rybarski, *Nauka Skarbowości*, Wolters Kluwer, Warszawa 2015, s. 165

<sup>[2]</sup> R. Gwiazdowski, *Podatek progresywny i proporcjonalny. Doktrynalne przesłanki, praktyczne konsekwencje*, CAS, Warszawa, 2007, s. 343

<sup>[3]</sup> Tamże

<sup>[4]</sup> R. Gwiazdowski, *Podatek progresywny i proporcjonalny...*, dz. cyt., s. 343

<sup>[5]</sup> Cyt. za: R. Gwiazdowski, *Podatek progresywny i proporcjonalny.*, dz. cyt., s. 345

<sup>[6]</sup> R. Gwiazdowski, *A nie mówiłem*, dz. cyt., s. 234

<sup>[7]</sup> *Badanie „Postawy wobec płacenia podatków”*, CBOS, Warszawa, 2016

<sup>[8]</sup> R. Gwiazdowski, *A nie mówiłem*, dz. cyt., s. 208

<sup>[9]</sup> Tamże

<sup>[10]</sup> F. Chdorov, *O szkodliwości podatku dochodowego*, Fijorr Publishing, Warszawa 2005, s. 33

<sup>[11]</sup> Tamże

<sup>[12]</sup> E. Małecka-Ziemińska, *Efektywność fiskalna podatku dochodowego od osób fizycznych w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego z Poznania, Poznań 2012, s. 26

<sup>[13]</sup> R. Gwiazdowski, A nie mówiłem, dz. cyt., s. 240

W serwisie [dyplom.com.pl](http://dyplom.com.pl) prezentujemy obronione prace dyplomowe, które mogą służyć za wzór do napisania własnej pracy - gdyby potrzebowali jeszcze Państwo konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](http://pisanieprac.pl) - fachowa pomoc w pisaniu prac.